Nr. 30

Kraków, sobota 7 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kto szkodzi państwu?

Jeżeli „Czas" (Nr. 29 z 6 lutego) skarży się, że czytelnicy pism opozycyjnych nie mogą połapać się, jakie właściwie pismo czytają — socjaliści: czy „Gazetę Warszawską", endecy: czy „Robotnika", to z daleko większą słusznością można powiedzieć, że czytelnicy „Czasu" po przeczytaniu tego artykułu („Walka z rządem czy z państwem") nie będą wiedzieli, czy czytali „Czas" czy np. „Czerwoniaka". O tym artykule można z pełną racją powiedzieć — nietylko zresztą o tym — że koniec kłóci się z początkiem, środek zaś jest — z przeproszeniem — dziecinnie-bezczelny.

Czego „Czas' chce od opozycji? Zarzuca jej, że w swej walce z rządem, którą „Czas" — co za czasy! — uznaje za dopuszczalną, przenosi na państwo, że nie robi różnicy między przemijającym rządem a wiecznem państwem. Już sam fakt, że „Czas", choć swoim zwyczajem półsłówkami, uznaje lub przynajmniej rozumie walkę z rządem, sprzeciwia się wszystkim tradycjom tego szanownego organu, który tradycyjnie uważa każdy rząd za zesłany przez Boga, a więc nie podlegający krytyce. Robiąc to jedno ustępstwo od tradycji, zarzuca „Czas" opozycji, że „nie posiada instynktu państwowego". Za pozwoleniem, jakiego: austrjackiego, pruskiego, rosyjskiego czy polskiego? Niedawne to czasy, kiedy „Czas" posiadał aż trzy instynkty państwowe, do których polski nie należał. Był organem austrjackich czarno-żółtych, był organem katarzyńskich Tyszkiewiczów, wypisywał hymny na cześć Kościelskich-Admiralskich, ale o tych, którzy wtedy mieli polski instynkt państwowy, pisał w najbezwstydniejszy sposób. Czyżby teraz to się odmieniło? Czy teraz instynkt państwowy — polski naturalnie — zapanował nad tamtemi i obrał sobie wyłączną siedzibę przy ul. Tomasza? Śmiej się narodzie — teraz karnawał!

A jednak „Czas" chce być „bezstronnym": gromi opozycję za brak „instynktu państwowego", a równocześnie koncedujc jej bodaj dobre chęci. Oto opozycja dostarcza „naszym nieprzyjaciołom" (Niemcom) w walce z nami bogatego materjału, ale — niezawodnie **mimowoli**. Ślicznie, a kto dostarcza tym nieprzyjaciołom prawdziwie bogatego materjału **rozmyślnie?** Kto dał Niemcom substrat do skarg w Genewie, kto robił wybory na Górnym Śląsku itd.? Nikt inny, jak ten obóz, do którego obecnie zalicza się „Czas'. Kto więc bardziej szkodzi państwu — żeby użyć metod „Czasu" — czy mimowolne błędy opozycji, czy rozmyślne działanie sanacji?

Wkońcu — ma „Czas" rację, pisząc, że „nie można karmić społeczeństwa wyłącznie sprawą brzeską" — są i inne ważne sprawy, ale tych opozycja nie pomija, mówi o nich w Sejmie, zajmuje się niemi prasa. W tymsamym numerze, w którym „Czas" wyraża powyższą opinję, znajduje się streszczenie czwartkowej dyskusji sejmowej, z której widać, że posłowie opozycyjni znaczną część swych przemówień poświęcili właśnie tym „innym sprawom": budżetowi, kryzysowi gospodarczemu, polityce zagranicznej itd. A że mówi się i pisze wiele, najwięcej o Brześciu — winien temu ten system, któremu „Czas" służy. Kto się upiera bez racji przy brzydkim czynie jako dobrym, musi od rana do wieczora słuchać słów prawdy.

Zrzeczenie się mandatu przez prof. Krzyżanowskiego

Pisma warszawskie bądź w formie stanowczej, bądź w formie pogłoski doniosły, iż posłowie z BB — prof. *Adam Krzyżanowski* oraz p. *Zdzisław Lechnicki*, prezes „Zjednoczenia pracy wsi i miast" złożyli swe mandaty. Jak wiadomo, obaj ci posłowie nie brali udziału w głosowaniu nad wnioskami w sprawie Brześcia. Widocznie złożenie mandatu jest konsekwencją ich stanowiska. Inny wybitny poseł, który nie głosował, b. min. Staniewicz, bawił w dniu głosowania na urlopie.

„Polonia" w depeszy z Warszawy o złożeniu mandatu przez prof. Krzyżanowskiego podaje:

„Jak wiadomo, prof. *Krzyżanowski* nie głosował za wnioskiem BB w sprawie Brześcia. Domagał on się wyświetlenia nadużyć brzeskich i ukarania winnych. Jak słychać, prof. Krzyżanowski wydał bankiet pożegnalny dla swoich przyjaciół politycznych, na którym uzasadniał motywy, jakie skłoniły go do rezygnacji ze stanowiska posła na Sejm".

Opinja o budżecie

Zasadnicze pytanie: czy budżet uchwalony przez komisję i który niezawodnie zostanie uchwalony głosami BB w Sejmie, jest realny tj. czy dochody i wydatki zgodzą się mniejwięcej z życiem? Na to pytanie niech odpowiedzą następujące cyfry: wynik uchwalony przez komisję różni się od preliminarza w układzie rządowym o 33 miljony w dochodach a o 29 miljonów w wydatkach — o te zbiorowe sumy budżet został zmniejszony tak, że wyrachowano nadwyżkę 327.000 zł. (w preliminarzu nadwyżka wynosiła 4 miljony).

Ta kombinacja zmniejszenia dochodów i wydatków jest jednak tak swoistego rodzaju, że warto jej poświęcić uwagę. Komisja powiększyła wydatki na spłatę długów państwowych — na pożyczkę zapałczaną — o 21.800.000 zł., podwyższyła dział emerytur o 10 miljonów i wstawiła na koszta spisu ludności 3 miljony — razem podwyższyła wydatki o 34,800.000 zł. W jaki więc sposób osiągnięto nietylko równowagę ale nawet drobną nadwyżkę? W bardzo „dowcipny" sposób: 32 miljony na budowę dróg przerzucono na utworzyć się mający fundusz drogowy, 19 miljonów różnych wydatków inwestycyjnych (z tego lwia część na Gdynię) przerzucono na wpływ z pożyczki zapałczanej, 16 miljonów dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych przerzucono na samorządy — w ten sposób „zaoszczędzono" 67 miljonów i zniwelowano uchwalone podwyżki z zachowaniem paru miljonów na inne niepewne pozycje.

Jedyną rzeczywistą oszczędnością jest zmniejszenie wydatków rzeczowych w administracji o 12 miljonów i to niewiadomo jeszcze, czy rząd nie zechce na plenum tego skreślenia czy zmniejszenia usunąć. Na tyle zdobyła się sanacja przy ogólnem żądaniu zmniejszenia budżetu, przy zarysowującym się deficycie, przy niesłabnącem przesileniu gospodarczem. Czy można się dziwić, że na tej platformie opinja o budżecie jest ustalona, mianowicie, że jest on tylko od parady a kłóci się z rzeczywistością?

Co wogóle mówić o budżecie, kiedy wszystkie kolumny cyfr są wobec ustawy skarbowej tylko fikcją! Jeżeli rządowi wolno wszystko zmieniać, przerzucać, jednem słowem — tworzyć „luzy", co znaczy takie czy inne ugrupowanie cyfr? Ot, robi się na oko, bo Sejm ma przecież prawo uchwalać budżet!

Degradacja woldemarasowskich nominacyj w wojsku litewskim

Z Kowna donoszą, że rząd obecny zgotował niespodziewany cios dla byłych stronników Woldemarasa w partji wojskowej. Mianowicie ogłoszono ustawę o stopniach oficerskich. Intencja nowej ustawy skierowana jest przeciwko wywyższonym przez Woldemarasa oficerom i głosi, że wszystkie dotychczas ogłoszone w dziennikach urzędowych nominacje na wyższe stanowiska wojskowe, które przeskakiwały dwa stopnie, są anulowane. Według dodatkowych wiadomości, dotyczy to kilkunastu wyższych oficerów litewskich, mianowanych podczas dyktatury Woldemarasa.

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 4-go lutego 1931 r. Sygn. IV Pr. 26/ 31. Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 4 lutego 1931 roku, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 31 stycznia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 lutego 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 26 z daty 1 lutego 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod napisem **„NIEUDAŁA GLORYFIKACJA BRZEŚCIA"** od słów „kadź, w której" do słowa „brzeskiej", od słowa „potępiającymi" do słowa „brzeskich", od słowa „podeptanie" do słowa „więźniami"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod napisem **„HOCKI—KLOCKI"** od słowa „wyrażająca" do słów „w mordę". 3) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod napisem **„KSIĄDZ PRAŁAT ŚWIEYKOWSKI W SPRAWIE BRZESKIEJ"** od słowa „pogwałcenie" do słów „garstki winowajców", albowiem treść tych wspomnianych ustępów artykułów zawiera: ad 1) i 3) znamiona występku z §§ 488, 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup; ad 2) znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych ustępów wspomnianych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzedowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 31 stycznia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 lutego 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 26 z daty 1 lutego 19931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem **„Z MINIONYCH DNI"** od słów „Odpowiedź Ministra" do słów „byli mieńszewikami", albowiem treść tego artykułu **NIE ZAWIERA ZNAMION ŻADNEGO CZYNU PRZESTĘPNEGO.** Przewodniczący: Palmrich, m. p.; Protokolant: Florek, m. p.

Ksiądz Panaś o zasługach tow. Liebermana w Marmarosz-Sziget

Pod tytułem „Rarańcza i Brześć" przypomina ks. Panas przelotnie w „Polonji" dzieje bitwy pod Rarańczą, spowodowanej frymarczeniem granicami Polski przez Niemcy i Austrję. Części legjonistów, zwłaszcza taborom nie udało się przebić przez szeregi austrjackie. Ta część, jak wiadomo, dostawszy się do niewoli, uwięziona została w Marmarosz-Sziget.

Wspomniawszy o tem, jak żywo zainteresował się jeńcami gen. *Rozwadowski*, pisze autor dalej:

„Drugim naszym niezwykle gorliwym i wytrwałym obrońcą, który się potrafił przedrzeć do nas poprzez kolczaste druty, był adwokat dr. Lieberman. Niezwykle szlachetny i bezinteresowny ten człowiek poświęcił dla nas przeszło pół roku pracy, narażał się w naszej obronie na najgorsze szykany, gdy publicznie potrafił twierdzić przed trybunałem sądowym, *że nie legjoniści wobec Austrji, ale raczej Austrja wobec legjonistów dopuściła się zdrady.*

Wśród oficerów prowiantowych, rachunkowych i taborowych znajdowało się kilku ludzi o słabych charakterach, którzy się zupełnie załamali. Tak np. zdegradowany wówczas major Z. a dziś generał wojsk polskich, zachowywał się w czasie śledztwa wprost skandalicznie, inny, chorąży piekarni polowej zdradzał wprost swoich kolegów. Nawet pierwszy oskarżony kpt. Górecki tak pisał w swoich pamiętnikach (Wspomnienia legjonowe strona 181, Warszawa i Glis 1924):

„Śmierci przez powieszenie nie chciałem i poprostu bałem się jej, a mianowicie tego, bym ostatniej chwili na widok szubienicy i tych czynności wstępnych nie stracił spokoju i hartu woli".

Mimo tej słabości ludzkich charakterów i mimo nawet wprost jawnych załamań się niektórych oskarżonych, proces w Marmarosz-Sziget stanął na bardzo wysokim poziomie narodowym i etycznym właśnie dzięki wpływom i zasługom, przedewszystkiem pierwszego obrońcy dr. Hermana Liebermana, który szedł od celi do celi, od więźnia do więźnia i każdego z osobna i wszystkich razem wzywał do wytrwałości. Trafił nawet do tych, którzy się zupełnie załamali i zmusił ich do wyprostowania swych zeznań w kierunku narodowym i zawsze głosił, że ponad swój osobisty los musimy przenieść interes Polski, gdyż proces toczy się przed oczyma całego cywilizowanego świata. Przemówienie dra Liebermana z tego czasu zawiera w streszczeniu moja książka „My druga brygada".

Trzeba dalej przyznać, że dr. Lieberman, był przez cały czas trwania procesu prawdziwym bojownikiem idei narodowej, a gdy go chwilowo zabrakło, to zachodziły fakty całkiem niewłaściwe.

POKORNA PROŚBA KAPITANA GÓRECKIEGO

Nie chcę mówić gołosłownie. Dr. Lieberman całą siłą swojej perswazji sprzeciwiał się jakimkolwiek deklaracjom lojalności wobec rządu austrjackiego i cesarza, gdy jednak już w momencie rozpadania się Austrji zabrakło go chwilowo na ławie obrońców, wbrew jego zdecydowanej opinji i wbrew woli olbrzymiej większości oskarżonych dr. Roman Górecki, dzisiejszy dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego i naczelny wódz Federacji przesłał za pośrednictwem hrabiego Przeździeckiego depeszę dziękczynną i hołdowniczą do austrjackiego cesarza Karola, składając

„nasze korne i głęboko odczute podziękowanie dostojnemu i wielkodusznemu monarsze".

Generał Górecki w tejże depeszy prosił dalej hr. Przeździeckiego, by

„równocześnie przedłożył u stóp tronu, naszą serdeczną i pokorną prośbę, aby Jego Cesarska Mość, raczył zezwolić, na pełnienie dalszej służby w szeregach wojska polskiego".

Depeszę tę bardzo skwapliwie przedrukował „Czas" z dnia 11 października 1918 r., umieszczając pod nią pełny podpis dzisiejszego generała Góreckiego.

Takim był stosunek dr. Liebermana do sprawy walki o niepodległość Polski i obrony honoru żołnierza polskiego, a tak wyglądają w świetle rzeczywistości ci, co dziś obficie żerują przy państwowym żłobie a niegdyś z bezpiecznej odległości 6 klm. wysyłali tysiące ludzi na pewną śmierć i to czasem zupełnie bezcelowo, a dziś próbują siły nerwów ludzi, którzy osobiście narażali się dla Polski, ci co żądają teraz za to godności, folwarków kupowanych za grosze, miljonowych funduszów dyspozycyjnych itd.

Dr. Lieberman, bohaterski obrońca honoru żołnierza polskiego w Marmarosz-Sziget bez sądu, bez wyroku, dostaje się do więzienia w Brześciu. Nasłani oprawcy już w czasie drogi, gdy się nad nim znęcali, wyraźnie zaznaczyli, że zniewagi spotykają go za to, że występował jako obrońca interesów skarbu państwa w procesie Czechowicza".

Zeszli na bebesy a teraz kąsają się...

W środę pojawił się w Warszawie numer „Hasła", dwutygodnika BBS, grupy Jaworowskiego. Pierwotnie grupa ta zamierzała wydawać „Walkę klas", lecz komisarjat nie zatwierdził tego tytułu. Poprzestano tedy na „Haśle". Dwutygodnik ten występuje otwarcie przeciw Moraczewskiemu.

Wiec BB pod osłoną bagnetów policyjnych

ODDZIAŁ GAZOWY PRZYBYŁ W HEŁMACH SZTURMOWYCH

Na poniedziałek 2 bm. zwołała rada powiatowa BB w Tarnowie **zgromadzenie publiczne** do sali Sokoła I. Prowokacyjne wprost odezwy i afisze zapowiadały wiec, jako manifestację przeciw posłom PPS, a w szczególności tow. Czapińskiemu i Ciołkoszowi za rzekome szkodzenie interesom Polski zagranicą. Treść afiszów i odezw **wzbudziła powszechne oburzenie**, to też robotnicy licznie pospieszyli na wiec BB, aby wziąć udział w dyskusji, i sprostować sanacyjne fałsze.

O godzinie 10'30 wszystkie korytarze i ulice prowadzące do Sokoła były zapełnione tłumami. Inicjatorzy wiecu zorjentowali się, że wiec publiczny przybierze przebieg, dla nich niepożądany. **Rychło przybyły oddziały policji, które wśród zamieszek opróżniły gmach Sokoła.** Tymczasem tłum przed Sokołem wzrastał i kordony policji otaczające budynek nie wystarczały widocznie bezbronnym o nieczystem sumieniu. Padły rozkazy i wkrótce przybył **oddział gazowy policji w hełmach szturmowych, z maskami gazowemi i granatami łzawiącemi.**

Wśród tłumów zerwał się śpiew „Czerwonego sztandaru".

Oddział gazowy z granatami w ręku zaczął wypierać tłumy ulicą Mickiewicza do placu Sienkiewicza.

Do godziny 12 w południe policja z najeżonemi bagnetami ścierała się z masami, wznoszącemi okrzyki na cześć PPS.

Policjanci, wyrzucający robotników z Sokoła, **bili karabinami, ujętemi za lufy, tak że kolby spadały na ciała robotnicze.**

Policjant nr. 549 poturbował ciężko karabinem tow. Rudkę. Robotnik Władysław Wójcik został przez policjanta nr. 668 przewrócony, poraniony, pokrwawiony.

Tymczasem w Sokole „obradowano" pod osłoną bagnetów.

Przemawiał „poseł" Starzyk i były poseł Kautski.

Ale i teraz spotkała ich niespodzianka. Gdy zebranie dobiegało końca, na sali **rozległ się śpiew „Czerwonego sztandaru".**

Rezolucji nie uchwalono.

Tak niesławnie zakończył się wiec Brzeskiego Bloku w Tarnowie.

UWAGI

—o—

Powiedzenia „Czasu"

A jednak mimo wszystko, co wypisuje „Czas" przeciw antybrzeskim protestom, nurtuje go ten Brześć... Więc pisze:

...„*nie należy jednak tego przykrego, a nawet bolesnego epizodu lekceważyć*, ani go ignorować. Nawet *przyznanie się do błędu* jest w polityce często lepszym środkiem dla stępienia ostrza opozycyjnej krytyki, — niżeli *in errore perseverare*".

Ostatnie, łacińskie, wyrazy tego zdania są zakończeniem znanego łacińskiego aforyzmu: „*Cuiusvis hominis est errare, sed nullius, nisi insipientis in erroribus* (względnie: *in errore*) *perseverare*". Co po polsku znaczy: „właściwością każdego człowieka jest błądzić, lecz głupiego jedynie — przy błędzie obstawać (trwać w błędzie)".

Ten aforyzm, mający przekonać, iż nie należy upierać się i brnąć dalej w kompromitacje, nie jest oczywiście komplementem. A każdy czytelnik „Czasu", o ile zna pełną treść powyższej sentencji wie, komu się dostał przytyk niepochlebny.

P. Neuman nie jest już sędzią...

„Robotnik" donosi:

W związku z ogłoszeniem w „Monitorze Polskim" z dnia 13 sierpnia nominacji b. wiceprezesa Neumana na stanowisko naczelnika wydziału w ministerstwie sprawiedliwości zwraca uwagę i ten charakterystyczny fakt, że w wydanym z upoważnienia prezesa sądu okręgowego w Warszawie przez naczelnego sekretarza tego sądu „Informatorze Sądowym" na rok 1931 **p. Neuman nie figuruje w spisie sędziów sądu okręgowego w Warszawie** (str. 44).

Jeśli uwzględnić, że autor „Informatora" w swym charakterze naczelnego sekretarza sądu ma do swej dyspozycji wszystkie niezbędne oficjalne informacje, że na stronie 204 są wymienione wypadki zmian personalnych w Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaszłe podczas druku „Informatora", a nie wspomina się tam o powrocie p. Neumana na stanowisko sędziego, — pozostaje fakt niezaprzeczony, że p. Neuman, jak wynika ze źródłowych materjałów prawnie że urzędowego „Informatora Sądowego" — **nie est sędzią sądu okr. w Warszawie**, a przewodniczy w sprawach o wybitnie politycznym charakterze, jako zależny od min. sprawiedliwości naczelnik wydziału.

Prócz „Informatora Sądowego" znajduje się jeszcze w obiegu „Kalendarz Sądowy" na rok 1931, opracowany przez sędziego Jerzego Kikriczenkę i radcę ministerstwa sprawiedliwości Marjana Kraczkiewicza, ludzi kompetentnych w dziedzinie danych personalnych, dotyczących zarządu wymiaru sprawiedliwości.

W tym „Kalendarzu Sądowym" na rok 1931 w spisie wiceprezesów sądu okręgowego w Warszawie i sędziów tego sądu (str. 105) p. Z. Neuman nie figuruje zupełnie, natomiast na str. 38, dz. 4 p. Z. Neuman jest umieszczony, jako **naczelnik wydziału gospodarczo-skarbowego** w stopniu służbowym IV.

Te dane, oparte niewątpliwie na materjałach urzędowych, świadczą wymownie o tem, że p. Neuman nie jest sędzią, lecz urzędnikiem, podległym bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości i że udział jego w komplecie sędziów jest wypadkiem, nieznanym w dziejach sądownictwa.

Komiczne nieporozumienie

Wesoła historja z Oświęcimia, której nadesłany nam opis pełen humoru zamieściliśmy w przedwczorajszym numerze, rychło wyjaśniła się jako ucieszne nieporozumienie.

Jak się dowiadujemy, do Oświęcimia zjechała nie kontrola pocztowa, lecz komisja budowy dalekosiężnego kabla, który ma zostać położony na trasie Katowice—Mysłowice—Oświęcim—Bielsko—Cieszyn. W komisji tej byli urzędnicy ministerstwa poczt i telegrafów, oraz łódzkiej fabryki kablów dalekosiężnych. Krakowska dyrekcja poczt wysłała do tej komisji p. Bobrowskiego z sekcji telefonów i jego to komisja szukała. Zajęty właśnie wymierzaniem trasy z dworca kolejowego do poczty w Oświęcimiu, p. Bobrowski nie spotkał się z komisją i stąd wynikło nieporozumienie. Zaledwie jednak komisja opuściła urząd pocztowy, spotkał się z nią p. Bobrowski i sprawa trasy kabla została uzgodniona.

Fundusz prasowy

Wezwany przez tow. Kmiecia składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 4 zł. i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. Bergera Antoniego i Pękałę Stanisława.

Alfred Siemiradzki (Nowy Sącz).

Tow. Ridl 2 zł.

Z dnia

POCO PAT TO DONOSI?

PAT rozesłał wczoraj następujący telegram:

„Wczoraj odbyły się w Funchal demonstracje, skierowane przeciwko wprowadzeniu ceł wwozowych na mąkę. Skonsygnowano liczne oddziały policji. Do zaburzeń dotychczas nie doszło. Ruch w mieście ustał, sklepy są zamknięte".

Funchal leży na Maderze i w tej właśnie miejscowości spędza swój urlop marszałek Piłsudski. Ludzie, czytając tę wiadomość, mogliby, Broń Boże, pomyśleć, że między tym pobytem a rozruchami jest jakiś związek — czy PAT miał na myśli zrobić to, co ustawa karna nazywa „rozsiewaniem niepokojących pogłosek". My wogóle z Madery mamy tak skąpe wiadomości, że podawanie właśnie tej może pobudzić do pewnych refleksyj i porównań, a tego chyba PAT nie chciał osiągnąć...

Niesamowite figle cenzury

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

W ostatnim numerze „Przełomu", tygodnika „sanacyjnego" (na który zresztą powoływał się min. Składkowski w swej mowie senackiej jako na przedstawiciela jednego z odłamów obozu rządowego) ukazał się artykuł o Łucku pod tytułem „Czarna karta".

Artykuł ten został skonfiskowany. — Ale oto skonfiskowano w **„Robotniku"** ustęp z tego artykułu, **dosłowny przedruk bez wszelkiego komentarza.**

Dalej skonfiskowano w krakowskim **„Naprzodzie"** dłuższy ustęp z tegoż artykułu, pozostawiając... komentarz.

Nie skonfiskowano przedruku ustępu w sanacyjnym **„Kurjerze Polskim".**

O innych konfiskatach pisze warszawskie „ABC" —

„...w dniu 27 stycznia br. numer 31 „ABC" został skonfiskowany za artykuł wstępny pod tytułem „Oświadczenie p. premjera". Na drugi dzień dziennik „Nasz Przegląd" przedrukował z wyraźnem powołaniem się na „ABC" najistotniejszy ustęp skonfiskowanego artykułu bez... żadnych konsekwencyj.

W dniu 28 stycznia br. numer 32 „ABC" został skonfiskowany za artykuły dr. Z. Stahla pod tytułem „Po brzeskiej rozprawie" i I. Pannenkowej „Inteligencja i młodzież w Rosji carskiej i sowieckiej". Na drugi dzień pułkownikowska „Gazeta Polska" przedrukowała ze skonfiskowanego artykułu dr. Stahla również najistotniejszy ustęp, a w dwa dni później katowicka „Polonia" zamieściła w całości artykuł I. Pannenkowej...".

Albowiem — zauważa melancholijnie „ABC" — niezbadane są drogi naszej cenzury prasowej...

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia wykazuje zapas złota 562.483.000 zł., tj. o 90.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zwiększyły** się o 451.000 złotych do sumy 262,358.000, natomiast niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 4.045.000 do sumy 122,433.000. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 4.720.000 i wynosi 622,880.000 zł. Pożyczki zastawowe **wzrosły** o 9,489.000 do sumy 88,178.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły** się o 5,104.000 i wynoszą 115,171.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła** się o 124,164.000 (184,827.000 zł.). Obieg biletów bankowych **zwiększył** się o 123,090.000 (1176,556.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38'49 procent (8'49 proc. ponad pokrycie statutowe).

—ooo—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja św. 1 sztuka 14—16 gr., kury 1 szt. 4—7 zł., kaczki 1 szt. 3—6 zł., gęsi 1 szt. 7—12 zł., indyki 1 szt. 12—16 zł., jabłka 1 kg. 1'40—2'40 zł., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 45—50 gr., pietruszka 1 kg. 0'80—1'20 zł., karp żywy 1 kg. 3'50 zł., lin 1 kg. 3'50—4 zł., szczupak 1 kg. 5—5'50 zł., leszcze 1 kg. 4'50—5 zł., świnki 1 kg. 3—3'50 zł., sandacz mrożony 1 kg. 3—4 zł.

KRONIKA

Rzezimieszek sanacyjny

Otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

W związku z artykułem, który pojawił się w czwartkowym numerze „Naprzodu", omawiającym działalność p. Antoniego Ożoga Orzegowskiego, kapitana rezerwy zam. w Katowicach, pozwalam sobie jako przyczynek, charakteryzujący dosadnie osobę p. Orzegowskiego donieść co następuje:

W listopadzie 1929 prosił mnie p. Ożóg Orzegowski o objęcie obrony jego osoby na rozprawie, która została przeciw niemu wyznaczona na dzień 27 listopada 1929 w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie do Ko. 170/29. P. Orzegowski był wówczas oskarżonym o występek samowolnego oddalenia się z oddziału w czasie ćwiczeń z art. 48 kkw. Za obronę na powyższej rozprawie. oraz za starania dalsze w sprawie odroczenia kary zobowiązał się p. Ożóg Orzegowski pisemnie zapłacić tytułem honorarjum kwotę 250 zł. do kilku dni.

Dzięki mojej obronie wyszedł p. Orzegowski obronną ręką, został bowiem mimo stwierdzenia jego winy zasądzony tylko na 2 tygodnie twierdzy, a ponadto na skutek moich starań kara została mu odroczoną na 2 miesiące.

P. Orzegowski jednak po rozprawie honorarjum mego. które miał wyrównać do kilku dni, nie zapłacił, wobec czego wystosowałem do niego dwa listy upominalne, jednak bez skutku. Na trzeci dopiero list, w którym zagroziłem krokami sądowemi, po szeregu tygodni nadesłał mi rymesę opiewającą na 200 zł. obiecując resztę tj. 50 zł. przesłać w gotówce.

Rymesa ta była zaopatrzona żyrem firmy „Commerce" Reprezentacja samochodów „Z" Dom handlowo-przemysłowy w Katowicach ul. Zielona 26 i żyrem samego p. Orzegowskiego.

W liście proponował mi p. Orzegowski zeskontowanie weksla w banku, co też uczyniłem.

Gdy jednak nadszedł termin płatności weksla. bank zmuszony był weksel zaprotestować z powodu niewykupienia i obciążyć mnie kosztami bankowemi i protestu.

Wystosowałem wówczas ponownie list do p. Orzegowskiego z przedstawieniem sprawy i zawiadomieniem, że w braku zapłaty zmuszony będę wdrożyć kroki sądowe.

W odpowiedzi na moje pismo otrzymałem od p. Orzegowskiego list rojący się od ulicznikowskich obelg pod moim adresem.

W konsekwencji zaskarżyłem i weksel i resztującą kwotę 50 zł., poczem tytuły egzekucyjne przesłałem komornikom w Katowicach do przymusowego ściągnięcia należnych mi kwot.

Relacje komorników jednak brzmiały, że **firma „Commerce" wogóle w Katowicach nie istnieje** a p. Orzegowski **wyprowadził się z Katowic w niewiadomym kierunku!**

Koszta, połączone z zaskarżeniem weksla. dalszej gotówki oraz z przeprowadzeniem egzekucyj zresztą bezskutecznych, wyniosły kilkadziesiąt zł., które pokryć musiałem z własnej kieszeni.

Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem od p. Orzegowskiego należnego mi honorarjum, a za pracę moją i obronę jego w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie otrzymałem jedynie bezwartościowy weksel i — jak wyżej wspomniałem — list z ulicznikowskiemi obelgami pod moim adresem.

Proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania **Dr. Leopold Suesser**, adwokat.

—ooo—

Pogrzeb śp. Ivona Cornera

Przy licznym udziale publiczności Nowego Targu i krakowskiej delegacji kolegów i Bratniej Pomocy medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dnia 4 bm. pogrzeb śp. Ivona Cornera, absolwenta medycyny, który po trzechletnich cierpieniach zmarł dnia 2 lutego. Na miejsce wiecznego spoczynku przeniosła miejscowa młodzież akademicka Zmarłego kolegę. Nad otwartą mogiłą przemówił imieniem Bratniej Pomocy medyków prezes Ciepielowski, a imieniem kolegów dr. Mackowski, który wraz z dr. Górskim złożyli na trumnie wieniec z białych róż.

—ooo—

TUR

„ZNACZENIE DOSTĘPU DO NASZEGO MORZA"

(Odczyt doc. U. J. dra Ormickiego)

Na ostatniej „Czwartkówce" TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosił niezwykle interesujący odczyt doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ormicki na temat „Znaczenie dostępu do naszego morza". Prelegent ujął sprawę naszego morza ze strony naukowej, przedstawiając wpływ handlu z państwami zamorskiemi na rozwój państwa, łowiectwo rybne, oraz znaczenie nadbrzeża morskiego dla zdrowia. Następnie mówca przeszedł do historji Pomorza, a szczególnie do kwestji zaludnienia tych okolic. W dłuższych wywodach prelegent przedstawił rozwój Gdańska przed wojną i po wojnie, upadek portów Królewca i Szczecina i szalony wzrost Gdańska i Gdyni. Wreszcie porównał rozwój obu portów i znaczenie ich dla Polski. Po odczycie prelegent objaśnił wyświetlane na ekranie porty europejskie i innych części świata i znaczenie ich dla handlu światowego, oraz najnowsze urządzenia tych portów. Licznie zebrani słuchacze nagrodzili prelegenta burzą oklasków. **(r).**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. w kinie Muzeum wyświetlony zostanie potężny film p. t.:

CHINY,

kraina tajemnic i wszelkich możliwości.

Film ten jest poraz pierwszy wyświetlony w Krakowie i budzi wielkie zainteresowanie ze względu na wypadki jakie rozgrywały się w ostatnich latach w Chinach.

Prócz powyższego filmu **wyświetlony będzie „Tygodnik" i wesoła komedyjka z Chaplinem w głównej roli.**

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p., a w dzień przedstawienia przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 od godz. 5 po południu.

„JAK ŻYLI LUDZIE PRZED 5000 LATY"

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt staraniem TUR tow. **dr. Feliks Gross w Związku Zawodowym Kolejarzy** (ul. Warszawska) **we wtorek 10** lutego br. Będzie to drugi odczyt z cyklu przyrodniczo-etnograficznego. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

—ooo—

WYCIECZKA SZWAJCARSKA PRZYBYWA DO KRAKOWA. Jak doniosły pisma warszawskie przybyła do Polski wycieczka przedstawicieli szwajcarskich banków oraz przedsiębiorstw budowlanych, które pragną zapoznać się z możliwością lokowania kapitału szwajcarskiego w budownictwie państwowem i komunalnem. Wycieczka zwiedza większe centra budowlane w Polsce, przybędzie więc prawdopodobnie i do Krakowa. Byłoby wskazane, aby prezydjum m. Krakowa zainteresowało się również pobytem Szwajcarów w Polsce a może i nasze miasto mogłoby osiągnąć z wycieczki jaką korzyść.

POGRZEB BŁ. P. FERDYNANDA FISCHERA, b. dyrektora tramwajów krakowskich odbył się wczoraj o godz. 3 pop. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim. Na pogrzeb przybyli: prez. m. Krakowa inż. Rolle z radcami miejskimi, członkowie Rady nadzorczej tramwajów krakowskich, dyrektor tramwajów inż. Polaczek-Kornecki z urzędnikami i funkcjonarjuszami tramwajów, palestra krakowska i tłumy publiczności. Po odprawieniu modłów przez rabina dr. Schmelkesa ruszył kondukt pogrzebowy do grobowca, gdzie złożono zwłoki bł. p. Ferdynanda Fischera. Przed trumną nieśli tramwajarze wieńce od Rady nadzorczej Spółki tramwajowej, od dyrektora inż. Polaczka-Korneckiego, od urzędników i funkcjonarjuszów tramwajowych itd. Za trumną postępowała żona Zmarłego wraz z ojcem.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW. Jak już donosiliśmy w niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy malarzy wileńskich — ponadto zbiorowych wystaw E. Mandelbauma, który niedawno wrócił z Paryża z najnowszym dorobkiem artystycznym i S. Klimowskiego. W reszcie sal tzw. wystawa bieżąca, w której biorą udział: Augustynowicz-Dąbrowska, Boznańska, Chlebowski, Czerwenka, Jabłoński, Kowalski, Kopystyński, Krasnowolski, Morański, Pfutzer, Paciorek, Leszko, Rubczak, Weiss i inni. Wystawa będzie więc bardzo różnolita i niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie. Otwarcie o godzinie 10 rano. — Dyrekcja zwraca uwagę, że wszystkie sale są należycie ogrzane.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Sabina Schemberg (lat 28) żona przemysłowca, zam. przy ul. Długiej l. 11. w celu samobójczym wypiła większą ilość lyzolu. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

Propagandowa wystawa ryb

Wczoraj nastąpiło na wystawie drobiu zwinięcie pawilonu ptactwa domowego i psów, **przedłużono natomiast do niedzieli dnia 8 bm. (włącznie) wystawę ryb, połączoną z tygodniem propagandy spożywania ryb.** Zaznaczył się wczoraj niezwykły popyt na karpie sprzedawane po cenach konkurencyjnych po 3'20 zł. za 1 kg.

NAGRODY W DZIALE GOŁĘBI. Nagrodę 10-lecia odzyskania niepodległości Polski dowództwa OK Ur. 5 otrzymał p. Liszniew W. z Wadowic za gołębie rasowe — pocztowe. Nagrodę pieniężną w kwocie zł. 50 p. senatora prof. dra L. Marchlewskiego Towarzystwo hodowców gołębi pocztowych w Nowym Targu. Pp. Pypeć A. dyplom na 1 złoty medal i 1 bronz., Liszniew W. 1 złoty i 1 srebr., Musiał A. 1 złoty i 1 srebr., Onik S. 1 złoty i 1 srebr., Wojcieszek A. 1 złoty i 1 bronz., Faron W. 1 złoty, 1 sr. i 1 bronz., Szulc R. 2 srebrne i 1 bronz., Chytroś A. 1 zł., Futro W. 1 złoty, Jarnicki W. 1 bronz., Kasprzycki A. 1 bronz., Szymkiewicz J. 2 złote, 1 sr. i 1 bronz., dr. Ptaś K. 2 złote i 2 srebr., Oszustowicz A. 1 złoty i 1 srebr., Hawliczek E. 1 złoty, Siury R. 1 srebr. i 11 p., Drożdż Stan. 2 bronz., Onyszkiewicz A. 1 srebr., Wesołowski K. 1 złoty, Tilles D. 1 srebr., Rękucki F. 3 srebrne.

W DZIALE GOŁĘBI RASOWYCH: pp. Czarnecki S. dyplomy na 1 bronz., Roik A. 1 złoty 2 srebrne, Grabowski S. 1 złoty, 2 sr. i 1 bronzowy, Gawronek J. junior 2 złote, 2 srebr. i 1 bronzowy, inż. Sędzimir S. 1 srebr., Hütter H. 1 złoty i 1 sr., Zając F. 1 srebr., Marchwicki W. 1 złoty i 1 sr., Landa J. 1 bronz., Ładowski J. junior 1 sr. i 2 bron., Komnic F. 2 złote i 5 bronz., Dziedziniewicz J. 1 srebr., Michur J. 1 bronz., Idzik K. 1 srebrny, Idzik P. 3 bronz., Czup W. 3 srebrne i 2 bronz., Hudyba J. 2 sr. i 2 bronz., Deresiewicz 1 złoty, 5 sr. i 2 bronz., Ładowski K. 3 złote, Ładowska K. 1 zł., Korus M. 1 bronz., Drozdowscy J. Ż. 1 złoty, 5 srebr. i 1 bronz., Pantak K. 1 bronzowy.

W DZIALE PSÓW. pp. Głowińska W. dyplom na medal srebrny, Kwaśny E. 1 sr., Sypniewska S. 1 zł., Pollak H. 2 złote, Lamensdorf 1 bronzowy, Szaszkiewicz G. 1 sr., Ładowski Z. 1 sr., Banach N. 1 sr., Schön W. 1 zł., 3 sr., Lang D. 1 złoty, Drozdowska J. 1 złoty, inż. Dubeltowicz H. 2 złote, Birszenk J. 1 złoty, Skotnicki T. 1 srebr., dr. Schützer Z. 1 sr., Żulani J. 1 sr., Martini J. 1 złoty, Horowitz M. 1 zł., dr. Cieślewski A. 1 złoty, Hompesch E. podp. 1 złoty, Woj. Komenda PP. 1 złoty, Podwiński S. 1 zł., Topolnicka J. 1 złoty, kpt. Wilczek 1 bronz., Zbytniewski J. (za kota angora jap.) 1 złoty, Rutowska I. 1 złoty, Poleski L. 1 złoty.

W DZIALE VII. Zwierzyniec parku miejskiego Las Wolski za wystawione okazy ptactwa drapieżnego, zwierząt drap., ptactwa łownego i domowego. **Dyplom na medal złoty.**

W DZIALE APARATÓW I PRZYRZĄDÓW DO HODOWLI DROBIU itp. Syndykat rolniczy Kraków, **dyplom na medal złoty.** Sklep elektrowni miejskiej Kraków — **dyplom na medal złoty.**

Na szczególną uwagę zasługuje stoisko Pierwszej Krakowskiej Wytwórni konserw rybnych i wędzarni ryb „Norwegja", w którem można nabyć po zniżonych cenach przetwory z ryb morskich, jak: piklingi 3 razy dziennie świeżo wędzone, bałtyckie, w galarecie, zwijane oraz codziennie świeże ryby morskie dla celów konsumcyjnych tak do smażenia, jak i do gotowania po cenach zniżonych 80 gr. za 1 kg. (4 sztuki).

—ooo—

Tragedja zubożałego filantropa warszawskiego

ROZDAWCA MILJONÓW PROSIŁ O ZAMKNIĘCIE GO W ARESZCIE

Jedną z najpopularniejszych firm w Warszawie w latach przedwojennych i powojennych, była wielka fabryka luster i szyb, której właścicielem był 65-letni Franciszek Baytel w domu Nowy Świat l. 27. Baytel, po przyjeździe z Ameryki, gdzie mieszkał szereg lat, rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność nietylko na polu handlowem, na którem wykazał się przedsiębiorczością i rzutkością, lecz oddał się pracy na niwie społecznej. Właściciel wielkiej firmy lustrzanej zasłynął wkrótce jako filantrop. Potrafił tak operować swoim budżetem handlowym, że z dochodów mógł przelać znaczne sumy na cele dobroczynne.

Znane były w Warszawie kolumny ogłoszeniowe w pismach, w których Baytel, wykazywał stan swoich finansów, ofiarując kasę swoją instytucjom filantropijnym, potrzebującym pomocy i znajdujących się w krytycznych warunkach materjalnych.

Pozatem znany był Baytel ze swoich odczytów na temat dobroczynności publicznej, bogactwa, ubóstwa itp.

Przyszły lata wojenne i powojenne. Kryzys w handlu, ogólna stagnacja. Niejedna z poważnych firm przemysłowych stanęła nad przepaścią, zachwiały się również interesy przedsiębiorstwa lustrzanego „F. Baytel". Na mieście pokazały się weksle protestowane, długi zaczęły rosnąć. Wierzyciele zlicytowali go z całego majątku, firmie ogłoszono upadłość. Baytla wyeksmitowano z 18 składów i z 5-pokojowego, komfortowego mieszkania. Rozdawca miljonów znalazł się w położeniu bez wyjścia.

NĘDZA ZAPUKAŁA DO DRZWI.

Ongiś bogacz, szczodrą ręką rozrzucający ofiary, borykał się z losem. B. przeniósł się do małego pokoiczku w domu Nowy Świat 30, gdzie zamieszkał wraz z żoną. W dawnej swej stajni Baytel urządził małą pracownię lustrzaną, licząc, że będzie mógł związać koniec z końcem. Byłby może istniał gdyby nie dawniejsi wierzyciele, którzy zaczęli go gnębić i dusić. Coraz częstszym gościem upadłego fabrykanta stał się komornik i egzekutor.

B. zaczął się „ratować": korzystał z grzecznościowych weksli swoich dawnych znajomych. — Wreszcie zaangażował kilka osób do pracy w nadziei, iż uda mu się rozszerzyć fabryczkę. Pobrał od nich kaucje na 9.500 zł.

Lecz nadzieje zawiodły, B. nie mógł pokryć najdrobniejszych zobowiązań. W ostatnich czasach wpadł w stan zdenerwowania.

Wczoraj do urzędu śledczego zgłosił się Fr. Baytel i oświadczył:

PROSZĘ MNIE ZAARESZTOWAĆ

Mam wyrzuty sumienia. Trzy noce nie spałem. Jestem zrujnowany. Weksle, długi, kaucje. Zamknijcie mnie w więzieniu. Wczoraj chciałem popełnić samobójstwo. Już stałem w otwartem oknie, ale w ostatniej chwili zbrakło mi odwagi. Tysiącom ludzi pomagałem, sobie nie mogłem. Oddaję się w ręce sprawiedliwości. Chcę spłacić dług.

Policja wdrożyła dochodzenie karne o przywłaszczenie.

—ooo—

O STAŁE STANOWISKA TARGOWE. Z powodu przepełnienia placów targowych Magistrat ze względów porządkowych wstrzymał wydawanie przekupniom zezwoleń na zajmowanie nowych stałych stanowisk targowych na wszystkich placach targowych na dalszy jeden rok tj. do dnia 31 marca 1932 r.

KRADZIEŻE. Do masarni St. Rzeszuta przy ul. Wrocławskiej l. 9, wlamano się przy pomocy dobranego klucza i skradziono gotówką 100 zł., oraz wędlinę wartości 200 zł. — W gmachu pocztowym przy ul. Wielopole Franciszek Uziembło (l. 16) skradł z kieszeni p. J. Dziedzicowi 500 zł. Uziembłę aresztowano.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 9 lutego o godzinie 6 wieczorem z porządkiem dziennym: czł. St. Windakiewicz przedstawi pracę prof. Juljana Krzyżanowskiego pod tytułem „Domenicki w „Facecjach polskich". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NOWE KURSY JĘZYKÓW: ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO, zorganizowane przez polską YMCA, zostały dziś rozpoczęte. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Krowoderskiej 8, od godziny 9 rano do 10 wieczorem.

—ooo—

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiejsza noc, to punkt kulminacyjny tegorocznego karnawału. Zenit radości i użycia osiągnie on w Starym Teatrze, w którym cały wytworny Kraków dał sobie rendez-vous u najmilszych artystów naszego teatru. Spodziewać się należy, że starania Komitetu około urozmaicenia owej reprezentacyjnej zabawy spotkają się z uznaniem Gości, którzy polegając na świetnych tradycjach z lat poprzednich bardzo licznie zgłosili swój udział. Sprzedaż biletów za zaproszeniami odbywać się będzie dziś, t. j. w sobotę w westibulu teatru miejskiego w godzinach od 11—1 w południe i od 5—8 wieczorem, oraz od godziny 6 wieczór w kasie Starego Teatru.

CZARNA KAWA Z DANCINGIEM odbędzie się jak zwykle jutro w niedzielę o godzinie 6 wieczorem w Domu artystów plastyków (plac św. Ducha 5).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Dzisiaj rozpoczyna krótką gościnę znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski w komedji angielskiej Edwarda Childs Carpentera „Papa-kawaler", mającej za sobą długi łańcuch sukcesów na scenach całego świata. Jak zawsze, tak i tym razem, występy te wzbudziły zaciekawienie, wyrażające się wyjątkowem popytem na bilety. Przygotowana reżysersko przez p. Szyndlera komedję wykonają pp.: Dziewońska, Leszczyńska, Walewska, Burnatowicz, Kułakowski, Krzemieński, Pawłowski, Szymborski, Wichurski. „Papa-kawaler" zajmie afisz na wszystkie dni najbliższe z wyjątkiem wtorku, w którym to dniu dane będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych przedstawienie efektownej sztuki „Broadway". Dzisiaj popołudniu, po cenach najniższych, rekordowy sukces śmiechu „Ciotka Karola", jutro w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, wznowienie „Artystów" z p. Woskowskim w roli Skida, Bednarską (Mazie), Jaroszewską (Bonni), Leszczyńską (Marco), Zalewską, Fabisiakiem, Krzemieńskim (Jack Ackermann), Pawłowskim, Turskim, Szymborskim, Kaczmarskim i innymi.

TEATR REWJI BAGATELA. Występy gościnne Zuli Pogorzelskiej dobiegają do końca. Za kilka dni odbędzie się premjera, która jest w pełni prób z udziałem p. Ireny Carnero, odtwórczyni ostatnich przebojów z filmów dźwiękowych i p. Stanisława Belskiego, znany krakowskiej publiczności z teatru rewji „Gong". Na końcowe występy pp.: Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej dyrekcja teatru udziela zniżek.

TRZECI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 15 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Batutę objął znakomity dyrygent Grzegorz Fitelberg, jako solista współdziała świetny pianista Egon Petri. W programie dzieła Webera, Mozarta (koncert fortepianowy), Prokoffiewa i Respighiego. Bilety w cenie od 1'50—5'50 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru. Wolne i zniżkowe bilety skasowane.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem wodewil w sześciu obrazach pod tytułem „Biedna dziewczyna", zaś o godzinie 3'30 popołudniu operetkę w trzech aktach pod tytułem „Urszula".

—ooo—

SPORT

ZGODA (Bielszowice)—CRACOVIA. Jutro w niedzielę rozegra Cracovia towarzyskie zawody z drużyną A-klasową Górnego Śląska Zgoda z Bielszowic. Zespół śląski przybywa w jaknajlepszym składzie. Początek o godzinie 2'30 popołudniu.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻRKS SIŁA odbędzie się w niedzielę 14 lutego przy ul. Szerokiej ... o godzinie 3 popołudniu. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym lokalu o godzinie 3 i pół popołudniu bez względu na ilość obecnych członków.

—ooo—

Z Polski

PO UCIECZCE ZAŁOŻYCIELA „POLBAŁTU". O Henryku Nakonieczniko̧ffie, który ulotnił się z Gdyni, pozostawiwszy 50 tysięcy długu, podaje „Polonja" jeszcze następujące szczegóły: „Ów p. Nakonieczni̧koff, który tak „bogobojnie" pożegnał się ze swymi wierzycielami, a który w swoim czasie był adjutantem marsz. Piłsudskiego, w końcu ub. roku przed wyjazdem na posadę do Gdyni, „bawił" jakiś czas w Katowicach, gdzie też pozostawił miłe „wspomnienia" w postaci różnych niezapłaconych długów".

ZIĘĆ ZAMORDOWAŁ TEŚCIA I TEŚCIOWĄ ORAZ POSTRZELIŁ ŻONĘ. Mieszkańcy wsi Reichenbach w pow. lwowskim zaalarmowani zostali wiadomością o morderstwie dokonanem na osobach Henryka i Anny Schneebergerów oraz na J. Iszczaku. W niedzielę rano sąsiedzi Schneebergerów zauważyli, że mimo późnej pory nikt z ich mieszkania nie wychodził. Zainteresowali się tem i podszedłszy pod drzwi ujrzeli trzy trupy, leżące na ziemi, obok nich czołgającą się w kałuży krwi córkę ich Katarzynę. Wezwana policja ustaliła, że morderca użył rewolweru, który znaleziono na miejscu zbrodni. Ranną Katarzynę Iszczakową przewieziono do szpitala, gdzie dokonano wyjęcia kuli pod łopatką, poczem przesłuchana podała następujące szczegóły: Mąż jej Jan Iszczak od dłuższego czasu wiódł spór z teściami o podział majątku i niejednokrotnie groził im śmiercią. Krytycznej nocy powrócił z miasta pijany i wszczął z leżącymi już w łóżku sprzeczkę, w czasie której strzałami położył ich oboje trupem. Gdy Iszczakowa chciała wybiec na podwórze, by wezwać ratunku, mąż strzelił do niej, raniąc ją, poczem ostatnim strzałem w skroń pozbawił się życia. — Iszczakowa straciła przytomność i ocknęła się dopiero, gdy sąsiedzi otworzyli drzwi i do mieszkania wpłynął zimny prąd powietrza. W dalszym ciągu ustalono, że gdy Iszczak w wieczór poprzedzający morderstwo zabawiał się w towarzystwie jakiegoś osobnika w miejscowej karczmie, karczmarz słyszał ich rozmowę, że „tej nocy wszystko się skończy" oraz widział, jak nieznajomy dał Iszczakowi rewolwer, tensam, który znaleziono w izbie. Policja poszukuje owego nieznajomego.

TELEGRAMY

ANARCHISTA WE WŁOSZECH CZY ZAMACH NA MUSSOLINIEGO?

Rzym, 6 lutego. Policja włoska od dłuższego już czasu śledziła ruchy znanego anarchisty włoskiego, pochodzącego z Sardynji Michała Schirru, który w marcu ub. r. opuścił Amerykę i po długich wędrówkach po Europie przybył niedawno do Włoch. Aresztowany w pewnym hotelu i doprowadzony do komisarjatu policji podczas rewizji osobistej Schirru dobył rewolweru i oddał kilka *strzałów do trzech policjantów*, z których jeden został ciężko a dwaj inni lżej ranni. Później Schirru skierował broń ku sobie i *zranił się ciężko*. Dochodzenia ustaliły, że Schirru wynajął sobie pokoje równocześnie w dwóch hotelach. Podczas rewizji w drugim hotelu znaleziono *dwie maszyny piekielne*, zaopatrzone w dwa mechanizmy: jeden mechanizm zegarowy, drugi powodujący wybuch przy uderzeniu.

ARESZTOWANIA SEPARATYSTÓW W PALATYNACIE

Berlin, 6 lutego. W Kaiserslautern i innych miastach w Palatynacie Reńskim dokonano wczoraj licznych aresztowań wśród separatystów, podejrzanych o przygotowywanie zamachu w celu oderwania Palatynatu od Rzeszy Niemieckiej. Miano stwierdzić, że separatyści od dłuższego czasu utrzymywali stosunki z francuskiemi władzami w Metzu. Szczegóły trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

ZATONIĘCIE OKRĘTU

Paryż, 6 lutego. Z przyczyn nieznanych ubiegłej nocy zatonął w Bordeaux francuski okręt holowniczy wraz z załogą, składającą się z 4 ludzi. Okręt stał w porcie na kotwicy i w pewnej chwili począł się pogrążać i szybko zatonął.

REPUBLIKANIE HISZPAŃSCY NA EMIGRACJI

Paryż, 6 lutego. W sali wydawnictwa „Europe Nouvelle" miał się wczoraj odbyć odczyt rewolucjonisty hiszpańskiego, majora Franco. Odczyt ten został w ostatniej chwili odroczony na 8 dni. Radykalna „Republique" donosi, że odczyt nie doszedł do skutku z powodu interwencji dyplomatycznej.

ZGON WODZA NACJONALISTÓW HINDUSKICH

Londyn, 6 lutego. Z Bombaju donoszą: W Lucknow zmarł dziś po dłuższej chorobie wódz nacjonalistów hinduskich Pandit Motilal Nehru. Nehru był twórcą projektu konstytucji, żądającej dla Indyj praw państwa dominjalnego. Żądanie to było zarzewiem wszystkich walk niepodległościowych w Indjach. Wraz z Gandhim i innymi Nehru przekroczył ustawę o monopolu solnym, w następstwie czego został wraz z innymi uwięziony. — W więzieniu nabawił się choroby, która stała się przyczyną jego śmierci.

Londyn, 6 lutego . W Ahmedabad podczas demonstracji, urządzonej na znak protestu przeciw sprzedaży napojów alkoholowych doszło *do bójki z policją*, która następnie dokonała *300 aresztowań*.

STAN WYJĄTKOWY W ARGENTYNIE

Londyn, 6 lutego. Jak z Buenos Aires donoszą, rząd argentyński generała Uriburu wydał rozporządzenie zaostrzające stan wyjątkowy w całym kraju. Karze śmierci podlega obecnie każdy kto uczestniczy w zamachach na rząd, członków rządu, członków władz miejskich, w zamachach na środki komunikacyjne, oraz kto będzie brał udział w strajkach i bojkotach, lub sabotażach.

FURJAT W PARLAMENCIE JAPOŃSKIM

Londyn, 6 lutego. Z Tokio donoszą: Pewien mężczyzna uzbrojony w sztylet wtargnął dziś do gmachu parlamentu japońskiego i zranił kilka osób, w tem dwóch posłów ciężko. Sprawcę ujęto.

HURAGAN NAD AUSTRALJĄ

Londyn, 6 lutego. Jak z Brisbane (Australja) donoszą, po kilkutygodniowych obfitych deszczach szalał wczoraj gwałtowny huragan, połączony z oberwaniem chmury. Opad deszczowy w ostatnich 24 godzinach wynosił 40 cm. Całe okolice Queenslandu zostały nawiedzone *groźbą powodzi*. Wezbrane rzeki uniosły całe stada bydła, zniszczyły plony i zalały szereg miejscowości. Tysiące rodzin znalazły się bez dachu nad głową. Miasto Brisbane stoi całe pod wodą do tego stopnia, że na ulicach zamarła wszelka komunikacja. Z portu musiały wyjechać wszystkie okręty, ponieważ wezbrana rzeka Brisbane wpadająca do portu niesie z sobą olbrzymie kłody drzewa, przedstawiające dla okrętów wielkie niebezpieczeństwo. Wzdłuż wybrzeża zerwane zostały wszystkie przewody telegraficzno-telefoniczne. Do chwili obecnej niewiadomo, czy są ofiary w ludziach.

Drugie czytanie budżetu

(DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA CZWARTKOWEGO)

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

NOWI CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU STANU

W przerwie dyskusji budżetowej Sejm dokonał **wyboru ośmiu członków Trybunału Stanu**. Wybrani zostali: adwokat **Ettinger**, adwokat **Strumiłło**, adwokat **Rembertowicz**, **Moraczewski**, lekarz **Modrzewski** i Wacław **Sieroszewski** (wszyscy z BB), adwokat **Bielawski** (Str. nar.) i Stanisław **Thugutt** (klub chłopski).

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

Po przerwie zakończono dyskusję generalną i przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Poseł **Hutten-Czapski** (BB) referował budżet prezydenta Rzeczypospolitej, poseł **Czuma** (BB) budżet Sejmu i Senatu, przyczem nawiązał do swojego wniosku o zmniejszenie djet poselskich. W tej sprawie zabierali głos: poseł **Pobożny** (ChD) który oświadcza się za redukcją djet o 15 procent i zaproponował przyjęcie poprawki p. Wyrzykowskiego dotyczącej **odebrania 15 procent**.

Poseł **Czuma** referuje budżet Najwyższej Izby Kontroli, poseł **Hutten-Czapski** budżet prezydjum Rady ministrów.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 przedpołudniem z następującym porządkiem obrad: budżet ministerstw: przemysłu i handlu, robót publicznych, reform rolnych, rolnictwa, emerytur, rent i zaopatrzeń.

Porządni ludzie uciekają z bandy

POSŁOWIE BB PROF. KRZYŻANOWSKI, LECHNICKI I NOWAK ZŁOŻYLI MANDATY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił, że posłowie prof. Adam **Krzyżanowski**, Zdzisław **Lechnicki** i Ignacy **Nowak** (wszyscy z BB) **złożyli mandaty**.

Wiadomość tę na ławach opozycyjnych przyjęto burzą oklasków i okrzykiem:

— Vivat sequens! (Wiwat następny!).

DALSZA DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA NAD BUDŻETEM

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm kontynuował drugie czytanie budżetu.

Pos. **Minkowski** (BB) referował budżet ministerstwa przemysłu i handlu, przedstawiając zmiany wprowadzone w komisji budżetowej. Referent **przestrzega przed optymizmem** co do bilansu handlowego, którego aktywność została osiągnięta raczej przez skurczenie przywozu niż przez zwiększenie wywozu.

Pos. **Kornecki** (str. nar.) przypomina, że uciekł zagranicę przemysłowiec naftowy Vincent, który naciągnął „Polmin" na grube sumy i zapytuje, czy interes skarbu jest zabezpieczony.

Minister **Prystor** odpowiada, że zabezpieczenie interesów skarbu „figuruje jako dochodzenie strat" (?). Minister przestrzega, że cen produktów roślinnych dalej obniżać nie można. Co do ogólnej zniżki cen, rząd dąży do obniżenia cen artykułów przemysłowych i rolniczych. (To sprzeczność z powyższem, przyp. red.). Minister ma nadzieję, że zniżka będzie się rozwijać. Ingerencja rządu tłómaczy się tem, że proces zniżki cen jest zjawiskiem gospodarczo ujemnem (?). Wkońcu minister przestrzega przed zbytnim pesymizmem w ocenianiu sytuacji gospodarczej.

Przystąpiono do

BUDŻETU MIN. REFORM ROLNYCH, RENT I EMERYTUR

Sensacyjna rewizja w organie sanacyjnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

Dziś po południu rozeszła się wiadomość, że w **redakcji „Przełomu"** odbyła się **rewizja**. Po tej rewizji rozpoczęła się **rewizja w lokalu „Związku miast i wsi"**.

ZAPRZECZENIE URZĘDOWE

Ze sfer urzędowych zaprzeczają, jakoby odbyła się rewizja w „Przełomie" i w „Związku miast i wsi".

Oderżnięty ze stryczka warjat powiesił swego wybawcę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wilno, 6 lutego.

W miejscowości Kurleniszki zdarzył się tragiczny wypadek. Przez las przechodził drwal Antoni **Dragiewicz**, lat 55, i ujrzał na jednem z przydrożnych drzew **wisielca**, wiszącego na krótkim sznurze, z zaciśniętą pętlą na szyi.

Dragiewicz **pośpieszył na ratunek**. — Przeciął sznur i doprowadził na pół już uduszonego wisielca do przytomności. Uratowany — jak się później okazało — **umysłowo chory** Paweł **Antonow**, gdy tylko odzyskał przytomność

RZUCIŁ SIĘ NAGLE NA WYBAWCĘ.

Drwal usiłował się bronić, jednakże Antonow w szale furji okazał się silniejszym, **przycisnął** Dragiewicza do ziemi, dusił **rękami za gardło**, **nałożył mu pętlę na szyję**. Dragiewicz zemdlał, a Antonow podciągnął sznur na najbliższy konar i

POWIESIŁ DRAGIEWICZA.

Po pewnym czasie przechodzący leśniczy Borowski, ujrzał **straszną scenę**. Na drzewie kołysał się **trup** Dragiewicza, a u nóg jego siedział, śmiejąc się głośno, warjat. Zawiadomiona policja zatrzymała Antonowa. Jak się okazuje, zbiegł on niedawno ze szpitala dla umysłowo-chorych i wałęsał się po wsiach, żyjąc z żebraniny. Dragiewicz **pozostawił liczną rodzinę**.

—ooo—

Straszne skutki trzęsienia ziemi

NA NOWEJ ZELANDJI

Londyn, 6 lutego. Z Wellingtonu donoszą: *Straty materjalne* wyrządzone przez trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji oceniają na okrągło *pięć miljonów funtów szterlingów*. *Liczba* ofiar nie jest jeszcze znana. Ogólna cyfra *zabitych* obliczana jest na *tysiąc osób*, liczba *rannych* wynosi *1.500 do 2.000 osób*. Władze miejskie w Hastings obliczają, że liczba zabitych wyniesie tam okrągło 150 osób. Dokładne cyfry z innych miejscowości nie są jeszcze znane. Komunikacja kolejowa Hastings-Napier została częściowo naprawiona i uruchomiona. Zdjęcia fotograficzne dokonane z samolotów wykazują, jak wielkie zmiany na powierzchni ziemi wywołało trzęsienie ziemi. W niektórych okolicach ziemia została poorana, w innych potworzyły się *wielkie szczeliny*, to znów *rzeki zostały zasypane* i zmuszone do żłobienia sobie nowego koryta. Kwitnące do niedawna miasta przypominają dziś *widok ruin* starożytnych.

HUMOR I SATYRA

Z „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO"

„Cyrulik Warszawski" podaje na czele rycinę, przedstawiającą sklep z ptakami wraz z takiem ostrzeżeniem klientki przez sprzedawcę:

— Ze względu na dziateczki w domu, nie radziłbym pani dobrodziejce kupować papugi z Madery, bo ostatni transport stamtąd *JUŻ* mówi nieprzyzwoite wyrazy!

Nadto przytaczamy tu następujące igraszki humoru „Cyrulika":

Podobno p. Kostek za nadzór nad wydawcą „Polonji", p. Korfantym, ma otrzymać order „Polonia arestituta".

Podobno po nominacji płk. Koca minister Matuszewski wyraził się: „Koc nie zastąpi pokrycia".

Blankiety wekslowe mają być zmienione: zamiast „Dzień płatności" będzie — „Dzień płajtności".

Proces o zajścia na wiecu Centrolewu

W WARSZAWIE W DNIU 14 WRZEŚNIA 1930

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał tow. poseł **Pużak**.

Prokurator: Czy PPS należy do II Międzynarodówki?

Pużak: Należy.

Prokurator: Jaki jest stosunek II Międzynarodówki do militaryzmu?

Pużak: Taki sam, jak PPS. Liczymy się z koniecznościami rzeczowemi. Jesteśmy zwolennikami jak najszerszego przysposobienia wojskowego. Za mało się niestety u nas przygotowuje ludzi do przyszłej wojny. PPS jest **zwolenniczką ograniczenia kontyngentu rekruta i zbrojeń**, a rozbudowy rezerwy. Doświadczenia wielkiej wojny wykazały, iż tylko ten naród, który miał dobrze przygotowaną rezerwę, mógł skutecznie walczyć o zachowanie swej niepodległości. W Niemczech istnieje olbrzymia organizacja, jednocząca republikanów, która rozporządza siłą trzech i pół miljona ludzi („Reichsbanner"). Tylko tej organizacji należy zawdzięczać, że hitlerowcy dotychczas nie wzięli góry.

Świadek dr. **Michałowicz**, sekretarz Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych, zeznaje, że rokrocznie zorganizowany był cały szereg kursów wychowania fizycznego. Ten sam charakter miał kurs w Częstochowie.

Świadek Edward **Nowakowski** był na kursie pod Częstochową. Kurs ten miał charakter przysposobienia wojskowego, żadnych wykładów o walkach ulicznych nie było, a milicjantom broni nie rozdawano.

Świadek **Kozłowski**, naczelnik urzędu śledczego w Częstochowie, podaje szczegóły o kursie w Zawodziu.

Świadek Ryszard **Żróbik** zeznaje, że milicjanci posiadali broń, a broń otrzymywali z komendy głównej. Ostatnio był zorganizowany kurs instrukcyjny, który się jednak nie odbył do końca, gdyż się zorjentowano, iż w kursie bierze udział wywiadowca policji. Poseł Pużak miewał wykłady o walkach ulicznych.

Komisarz **Banko** zeznaje, że w dniu 14 września był delegowany do komisarjatu rządu, gdzie pełnił obowiązki kierownika służby łączności. Świadek podaje, że brał udział w badaniu aresztowanych.

Świadek charakteryzuje poszczególnych oskarżonych. Roguski był członkiem PPS i agresywnie występował na zebraniach. Synowiecki był zbrojmistrzem organizacji. Za jego pośrednictwem milicja otrzymywała broń. **Szulman był dawniej komunistą i był nawet skazany za działalność komunistyczną**, następnie powrócił do PPS. Jest to jednostka wybitnie bojowa. Kusiak i Byliński byli członkami milicji. Poseł Arciszewski, dowiedziawszy się, że milicji rozdano broń, interwenjował na dzielnicach, wzywając do spokoju. Miał o to do posła Arciszewskiego pretensje Chodzyński.

Po przerwie zeznawał wywiadowca policji **Buracki**, który zajmował się

INWIGILACJĄ PPS.

Zeznania jego nie odbiegają od zeznań złożonych w czasie procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Dominik **Trochimowicz** opowiada, jak Pórzycki wręczył mu rewolwer dla ochrony lokalu „Robotnika". Trochimowicz brał udział w wiecu centrolewu i w pochodzie. Gdy padły strzały w Alejach Ujazdowskich, ktoś krzyknął „prowokacja". O Porzyckim świadek wyraża się bardzo krytycznie, gdyż odgrywał on zawsze dwuznaczną rolę.

Św. Eugenjusz **Falkowski**, komisarz urzędu śledczego, był na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej. — Stwierdza, iż przemówienia były ostre i utrzymane w tonie opozycyjnym, nie miały jednak cech podburzania do ostrych wystąpień. Na wiecu było około 3000 osób. W pochodzie brało udział 300. Świadek miał wrażenie, że pochód został uformowany.

Św. **Pawłowski**, właściciel składu broni, twierdzi, że sprzedawał oskarżonemu Synowieckiemu rewolwery, który obiecywał, że przyniesie zezwolenie na broń w ilości odpowiadającej zakupionym rewolwerom, ale się więcej nie zjawił.

Osk. **Synowiecki** twierdzi, że nigdy świadka Pawłowskiego nie widział.

Św. wywiadowca policyjny Knap opowiada o przebiegu zajść w Alejach Ujazdowskich, o szarży, policji, o strzałach, o rzuceniu granatu itd. — Kusiak przyznał się, że strzelał do policji.

Oskarżony Kusiak zaprzecza zeznaniom świadka, twierdząc, iż go nie widział.

Św. Stefanja **Lewińska** była na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej i słyszała przemówienia. Najostrzejsze wygłosiła dr. Budzyńska-Tylicka. Nawoływała ona do obrony demokracji twierdząc, że nawet gdyby przyszło do rozlewu krwi, kobiety się nie cofną. Co do tego punktu zeznań świadka wywiązuje się dyskusja z obroną. Chodzi, czy ustęp dotyczący rozlewu krwi powiedziany był w związku z grożącą wojną, czy też z walką z rządem. Mimo pytań adwokatów ustęp ten nie został dokładnie wyjaśniony.

Św. Zielińska zeznaje, że Budzyńska-Tylicka brała udział w grupowaniu pochodu, nie twierdzi jednak kategorycznie, aby formowała pochód.

Następnie zeznaje kilku policjantów, którzy brali udział w rozpraszaniu tłumów. Post. Waśkiewicz twierdzi, że gdy oddział konny rozpraszał tłum, otoczono go ze wszystkich stron, przyczem kilku uczestników demonstracji chciało go ściągnąć z konia i rozbroić. Napastników płazował szablą.

Świadkowie policjanci Stankiewicz, Jakubowski, Zaremba, Wierzbicki i Bednarczyk brali udział w rozpraszaniu tłumów, niektórzy z nich zostali ranni.

PODKOMISARZ LUBIENIECKI

nie wnosi do sprawy nic nowego. Został, jak podaje, uderzony odłamkiem bomby lekko w głowę.

ASPIRANT ZŁAGOCKI,

komendant policji konnej zeznaje, że policja kłusem podjechała do pochodu, niektóre konie pędziły galopem. W odległości 30 kroków krzyczał, żeby tłum się rozszedł.

Prokurator: Czy tłum mógł rozejść się?

Świadek: Mógł zejść z jezdni na chodniki.

WOJCIECH TYLICKI,

mąż osk. dr. Budzyńskiej-Tylickiej stwierdza, że pos. Arciszewski wzywał, aby nie formować pochodu. Świadek poszedł w stronę Łazienek, policji na ulicach nie widział. Później wrócił ku ulicy Pięknej, a przy ul. Szopena zauważył **grupę ludzi o podejrzanym wyglądzie**. Obserwowali oni tłum wychodzący z Doliny Szwajcarskiej, a jeden z nich mówił głośno: „Patrz, te dranie kryją się za kobiety". **Policja wpadła na tłum w pełnym galopie**, żadnych wezwań do rozejścia się nie słyszał. W pewnym momencie usłyszał dwa strzały karabinowe, potem detonację i znowu strzały karabinowe.

Po pauzie o 2 godz. wszczęto dalszą rozprawę. Staje jako świadek powołany przez obronę

PRZESZŁO 70-LETNI

mecenas **Korenfeld**, senior adwokatów. Zeznaje bardzo spokojnie, że wobec pięknej pogody, jak zwykle w niedzielę, poszedł z chłopcem na spacer.

Przewodn.: To nie jest ważne.

Świadek: Poszedłem do parku, ale był zamknięty. Było spokojnie. Przeszedłem Al. Ujazdowskiemi, nie widziałem ani jednego policjanta ani w alejach, ani na ul. Szopena.

Przewodn. (ironicznie): Pan mecenas źle się czuje, gdy nie widzi policji.

Świadek zbywa tę uwagę milczeniem. Potem zeznaje dalej: Słyszałem, że będzie wiec, a jeżeli jest wiec, zwykle bywa policja. Poszedłem do Doliny Szwajcarskiej. Wiec się kończył; słyszałem, że ktoś przemawia, zdaje się, że pos. Arciszewski, ale źle było słychać. Wyszedłem razem z innymi, ale policji nie widziałem. Skierowałem się w Al. Ujazdowskie ku ul. Pięknej. O 50 kroków od ulicy Pięknej zauważyłem policjanta w hełmie, biegnącego z karabinem z nasadzonym bagnetem. Spojrzałem w stronę przeciwną i zobaczyłem policjantów konnych pędzących na spienionych koniach z wzniesionemi szablami.

Przewodn. (ironicznie): Czy konie były bardzo spienione?

W tym momencie mec. Korenfeld **zachwiał się**, szepnął cicho: przepraszam i oparł się o kratki sądowe. Zanim woźny zdołał podać mu krzesło.

MECENAS USUNĄŁ SIĘ NA ZIEMIĘ.

Z ławy oskarżonych zerwała się dr. Budzyńska-Tylicka, pobiegła ku leżącemu, zbadała serce i puls i **stwierdziła zgon, poczem padła zemdlona**. Omdlenie jej trwało 40 minut.

Po omdleniu tow. Budzińskiej-Tylickiej przybyło trzech lekarzy, którzy stwierdzili

ZGON ŚWIADKA

adwokata Korenfelda i przywrócili do przytomności tow. Budzińską-Tylicką, poczem rozprawę przerwano.

OŚWIADCZENIE OBRONY

Obrona po wznowieniu rozprawy przez adwokata Berensona zgłosiła następujące oświadczenie:

„Senjorowi adwokatury warszawskiej Mikołajowi Korenfeldowi pękło serce, gdy był badany przez przewodniczącego, — który zironizował zeznan'a świadka, nie idące po myśli p. przewodniczącego. Przeciw tym nieznanym sposobom protestujemy. Prosimy o przerwanie posiedzenia do dnia jutrzejszego. W dniu jutrzejszym obrona zajmie stanowisko wobec p. przewodniczącego".

Przewodniczący **Neuman:** Proszę o zaprotokołowanie powyższego oświadczenia. — Rozprawę przerywam wobec choroby jednego z oskarżonych.

Zgon świadka w sali sądowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lutego.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o g. 10'40. Zeznaje podkomisarz policji **Szczenlowski**, który dowodził policją 14 września w Al. Ujazdowskich. Stwierdza on, że podczas pochodu padły strzały na policję.

Przewodn.: Czy widział, jak konna policja podjeżdżała do pochodu?

Świadek widział, że podjeżdżała z tyłu. Było wezwanie do rozejścia się.

Przew. zadaje pytanie, sugerujące odpowiedź: I padły strzały najpierw z tłumu?

Świadek: Bezwzględnie ze strony tłumu. Najwięcej strzelano z pośród przechodniów na chodnikach.

Sędzia Hermanowski: Czy policja używała broni?

Świadek nie może tego stwierdzić, lecz ustawa pozwala na użycie broni po strzałach ze strony tłumu.

Obrona zadaje świadkowi szereg pytań, które ustalają, że rozprószenie tłumu trwało **może minutę**, że policja szarżowała na pochód **z tyłu**.

Adw. Berenson: Czy czoło pochodu było uprzedzone o szarży?

Świadek: Tylko koniec pochodu, gdyż z czołem pochodu nie miała policja kontaktu.

ŚWIADEK KOMISARZ KONES,

kierownik 13 komis. policji, znany z bezwzględnego rozpędzania tłumu, opowiada o przygotowaniach policji na wypadek pochodu, o ataku na tłum, który kazał **ostro zaatakować** konnej policji. Gdy świadek pobiegł do ul. Matejki (boczna od Al. Ujazdowskich), usłyszał charakterystyczny stuk padającego przedmiotu w pobliżu ogrodu Rekierta. Przypuszczał, że to **bomba** i wydał komendę: padnij! Po chwili nastąpił straszny huk, wielki tuman kurzu zasłonił widok, miał wrażenie, że to zwykły granat nie mógłby spowodować tak wielkiego dymu. Potem słyszał strzały rewolwerowe, oddawane serjami. Przy ogrodzie Rekierta widział mężczyznę, który klęczał i strzelał.

Przewodn.: Czy świadek nawoływał tłum do rozejścia się?

Świadek: Musiałem wołać, ale przy tententcie koni ludzie mogli nie słyszeć.

Przewodn.: Czy tłum był duży?

Świadek: Półtora tysiąca ludzi.

Tu następuje ciekawy moment. Na zapytanie przewodniczącego, czy policja strzelała, świadek odpowiada: **Kilku policjantów z mojego oddziału strzelało, ale rozkazu salwy nie było.** Gdybyśmy oddali 140 strzałów, skutki byłyby wiadome. Kilku policjantów strzelało w górę, niektórzy oddali po 8 strzałów.

Obrona: Czy świadek wie, kto z policji strzelał do tłumu?

Świadek: Dochodzenia prowadził podinspektor Dąbrowski i sędzia śledczy. Świadek wie tylko, że kilku jego ludzi bardziej krewkich strzelało w **stronę uciekających** przy ogrodzie Rekierta, ale nie mogli trafić.

Obrona: Czy słyszał, że milicja strzelała?

Świadek: Dowiedziałem się od podkomendnych, że strzelała bojówka. Strzelały grupy ludzi po obu stronach chodnika.

Zamach na dyrektora kolei

NIEMIECKICH

Berlin, **6 lutego.** W gmachu generalnej dyrekcji kolejowej w Berlinie dokonano dziś zamachu na dyrektora kolei niemieckich Zandera. Do biura dyrektora Zandera wtargnął dziś w południe nieznany osobnik, *oddał do niego szereg strzałów, raniąc go ciężko, poczem celnym strzałem w głowę pozbawił się sam życia.* Ciężko rannego Zandera odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Sprawca zamachu nie został jeszcze rozpoznany.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

O WŁAŚCIWĄ FORMĘ POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

Wczorajszy „Naprzód" ogłosił komunikat magistratu krakowskiego dotyczący akcji pomocy dla bezrobotnych. Komunikat ten wymaga kilku słów wyjaśnienia. Po pierwsze — informacja o uruchomieniu wydawania ciepłej strawy itd. przez „szereg instytucyj społecznych i komunalnych" jest — jak dotąd — jedynie **zapowiedzią** tego rodzaju akcji. Conajmniej dziwna jest z tego względu **stylizacja** wspomnianego komunikatu, usiłuje ona bowiem wywołać **błędne wrażenie, że pomoc żywnościowa została już zorganizowana, gdy tymczasem tak nie jest. Ten sposób informowania opinji przez magistrat jest w najwyższym stopniu niewłaściwy.**

Powtóre komunikat powyższy, **mający** oczywiście być informacją dla bezrobotnych, **ma tę właściwość, że nikogo o niczem nie informuje,** nie podaje bowiem ani wysokości „zasiłków miesięcznych" wypłacanych na polecenie województwa przez magistrat, ani też nie podaje adresów lokali, w których jest, a właściwie ma być, prowadzona pomoc żywnościowa.

Sprawa wedle informacyj, jakie uzyskały klasowe organizacje zawodowe wygląda w rzeczywistości jak następuje:

Magistrat zamiast prowadzić pomoc żywnościową i opałową we własnym zarządzie, oddał całą akcję w ręce szerokiego komitetu obywatelskiego. Przedstawiciele klasowych związków zawodowych podkreślili kilkakrotnie w rozmowach z prezydjum miasta, że ten sposób postawienia sprawy pomocy dla bezrobotnych jest niewłaściwy, sprowadzi bowiem całą akcję pomocy do roli jałmużny.

Zastrzeżenia wysunięte przez związki zawodowe znane są prezydjum miasta. Sądzimy, że słuszność naszego stanowiska nie ulega dla nikogo wątpliwości. Mamy nadzieję, że przy organizowaniu pomocy żywnościowej zarówno komitet obywatelski, jak i gmina krakowska **dołożą** wszelkich starań o to, aby **forma** tej pomocy **nie była** dla zmuszonych do korzystania z niej upokarzająca, słowem, aby pomoc ta utrzymana została w granicach **OPIEKI SPOŁECZNEJ**, a nie została sprowadzona na upokarzającą i demoralizującą płaszczyznę filantropji.

Państwowe związki zawodowe jako podstawa ustroju Polski

Rodzina Piłsudskich ma same talenty. Ktoby nie wierzył temu, niechaj przeczyta opinję o parlamentaryzmie p. **Rowmunda Piłsudskiego**, ogłoszoną w gazetach „sanacji" pod tytułem „Nowe drogi".

Otóż w Polsce „źródło kryzysu parlamentarnego kryje się nie w samym ustroju, związanym z przedstawicielstwem narodowem, ale w jego organizacji, i w sposobie, w jaki to przedstawicielstwo powołane jest do życia".

Nie myślcie jednak, że chodzi tu o znane sposoby użyte podczas wyborów. P. Rowmundowi **nie podoba się pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze**, przez które „mieszkaniec kresów wschodnich, we własnej gminie, uważany za zbyt ograniczonego, aby mógł zostać wójtem", „decyduje drogą pośrednią o skomplikowanych sprawach ogólno-państwowych".

Radzi więc parlament polityczny zastąpić zawodowo-gospodarczym parlamentem, „uzupełnionym przez przedstawicieli intelektu, teoretyków nauki". „Każdy obywatel, będąc członkiem organizacji zawodowej, będzie wypowiadał się w sprawach które zna".

Ale uważajcie, jakie to mają być związki! Nie takie, jak my sobie tworzymy, nie oparte na walce klas, broń Boże! W tych państwowych związkach p. Rowmunda Piłsudskiego będą razem reprezentowane czynniki produkcji — praca i kapitał! Takie związki to raj! Jakby robotnik odezwał się przeciw fabrykantowi to „czternastka" i na bruk. Więc panować będzie „solidaryzm" pracy z kapitałem, święta zgoda! A rezultatem zgody tych związków tak „zgrupowanych według branż" będzie parlament „gospodarczo-zawodowy". Nie będzie wyborców „grających na dwójkę, a na następne wybory na trójkę". (P. R. Piłsudski nie wspomina nic o jedynce). Nie będzie zgraji naganiaczy. Będą wtedy idealne wybory!

Nie wyobrażam sobie, aby robotnicy **spokojnie dali się wtłoczyć do tak pomyślanych** „państwowych związków zawodowych" i sądzę, że wystarczy tylko zniweczyć „sposoby" — używane przez sanację — do „powołania przedstawicielstwa", a kryzysu parlamentarnego w Polsce nie będzie. Należy tylko **respektować obowiązujące ustawy!**

M. B.

W walce z kryzysem

PRZED POSIEDZENIEM KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Jutro odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, kierowniczej instancji klasowego ruchu zawodowego w Polsce.

Pomimo niesłychanie ciężkich warunków, w jakich w chwili obecnej znajdują się niezależne, klasowe związki zawodowe w Polsce, znaczenie komisji Centralnej w świecie pracowniczym u nas, wpływ jej opinji i jej autorytet, są bardzo duże. Ze zdaniem komisji, jako faktycznej reprezentantki zorganizowanych zawodowo rzesz robotniczych w Polsce, liczy się zarówno rząd jak i „Lewiatan" — centralna organizacja kapitalistów polskich. Tembardziej liczyć się musi ze zdaniem komisji, z jej uchwałami, jej dyrektywami, uświadomiona społecznie klasa robotnicza. Dlatego też do niedzielnych obrad komisji przywiązujemy wraz z całym światem pracowniczym dużą wagę.

Jedno z naczelnych miejsc w obradach **komisji zajmie sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle.** W skróceniu czasu pracy widzimy w chwili obecnej **jeden z najskuteczniejszych środków walki z bezrobociem.** Statystyki przeprowadzone w tej sprawie nie tylko przez nasze organizacje, **ale** również przez ministerstwo pracy, mówią, **że** skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień pozwoliłoby na zwiększenie stanu robotników zatrudnionych o blisko 100 tysięcy. Rzucamy tę cyfrę, jedynie dla ilustracji, aby uwypuklić doniosłość projektowanej reformy.

Oczywiście, że automatyczne wprowadzenie skróconego czasu pracy wywołałoby cały szereg trudności. Zdajemy sobie sprawę z realnych warunków, w których żyjemy i nie wyobrażamy sobie wcale omawianej reformy jako coś dającego się załatwić jednem pociągnięciem pióra. **Chcemy tylko zaszczepić w szeregi robotnicze przekonanie, że skrócenie czasu pracy jest jedną z dróg wiodących do przełamania kryzysu.**

W tym duchu nastawiony jest w chwili obecnej cały ruch robotniczy świata. Odnośne uchwały powzięte zostały już przed kilku miesiącami przez angielskie i niemieckie związki zawodowe. Podobne stanowisko zajmują nawet niektórzy kapitaliści amerykańscy, np. Ford, propagujący — jak wiadomo — 5-dniowy tydzień roboczy i 6-godzinny dzień pracy. W przemyśle budowlanym w Ameryce pięciodniowy tydzień roboczy i 7-godzinny dzień pracy jest regułą.

(Komisja Centralna Związków zawodowych wysunie właśnie sprawę powyższą na czoło aktualnych naszych żądań. CZTERDZIESTOGODZINNY TYDZIEŃ PRACY jako dążenie, którego realizacja jest możliwa natychmiast — oto nasze hasło dnia.

Związkowiec.)

O młodzież robotniczą

ZUPEŁNIE ZANIEDBANA DZIEDZINA PRACY I WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Polski ruch zawodowy, przed którym się nieustannie piętrzy cały stos zadań i trudności, gdzieindziej, na zachodzie Europy, nie znanych — nie miał do tej pory ani czasu, ani możności, aby się gruntowniej zająć **sprawą młodego pokolenia robotniczego.** Na zachodzie np. w Niemczech, w każdym Związku zawodowym istnieją odrębne **sekcje młodocianych**, wychodzą specjalne pisma zawodowe wydawane przez młodzież dla młodzieży, istnieje bardzo silny ruch organizacyjny, który **dziesiątkami obręczy skuwa młodego robotnika z** idea socjalistyczną i **ruchem robotniczym.**

U nas niestety ta dziedzina pracy znajdzie się w zaniedbaniu. Pięknie rozwijający się młody TUR ma swoje własne ściśle określone zadania, nie pokrywające się z zadaniami sekcyj młodzieży przy związkach zawodowych.

W praktyce brak organizacji zawodowej młodzieży robotniczej odbija się bardzo ujemnie na ruchu robotniczym. Robotnicy zorganizowani zawodowo, a nie doceniający sprawy organizacji młodocianych, nawet sobie sprawy nie znają, ile niebezpieczeństw kryje się w pozostawieniu młodzieży robotniczej samopas. **Każdy strajk, każdy zatarg o płacę, czas pracy itd. itd. dostarcza nam tysięcznych dowodów na zgubne skutki braku organizacji zawodowej młodych robotników.**

Młodzi nieuświadomieni robotnicy, uczniowie, terminatorzy, praktykanci występują wówczas z reguły jako **łamistrajkowie**, osłabiając w ten sposób możność zwycięstwa walczących o poprawę bytu robotników. Tak z własnej naszej niedbałości rodzą się często nasze klęski...

W okresie obecnym, w czasie, gdy szczególnie zależeć nam powinno na sile organizacyj zawodowych, musimy dołożyć wszelkich starań, aby **MŁODZIEŻ WCIĄGNĄĆ W NASZE SZEREGI.**

J. K.

Walka dozorców domów

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W KRAKOWIE

W sobotę dnia 31 stycznia odbył się dalszy ciąg posiedzenia Komisji Połubownej, odroczonej w dn. 10 stycznia br., w biurze Inspektoratu Pracy 38 Obwodu w Krakowie, w sprawie **umowy zbiorowej dla dozorców na rok 1931—32.** Z ramienia Związku zawodowego dozorców byli obecni tow.: Jedynak i Wiecheć. Konferencja jednak **nie doszła do skutku z powodu uporu kamieniczników**, którzy główny atak kierują na wypowiedzenia 6-miesięczne, oraz na procenty, jakie się dozorcy należą, jeżeli w danej realności znajduje się restauracja, kawiarnia, cukiernia lub inne zakłady przemysłowe. Wobec tego uporu Inspektor pracy p. **Korkiewicz** zamknął konferencję, oświadczając, **że** sprawa zostanie przekazana do rozstrzygnięcia **nadzwyczajnej komisji rozjemczej.**

Tow. **Jedynak** zabrał głos, oświadczając w imieniu Związku zawodowego dozorców domowych, że do tej pory Związek nie przedkładał projektu umowy, albowiem chciał przedłużyć umowę na tych samych warunkach, jakie do tej pory obowiązują. Ponieważ właściciele realności nie chcą jednak wycofać swojego projektu, wniesionego do Inspektoratu pracy, wnosi w imieniu Związku zawodowego nowy projekt umowy do rozpatrzenia przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.

Walne zgromadzenie dozorców

I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 25 stycznia br. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, odbyło się **walne zgromadzenie dozorców i służby domowej.** — Zgromadzenie zagaił tow. **Wiecheć**, powołując na przewodniczącego tow. **Niżnika**, na zastępcę tow. **Jakóbka**, na sekretarza tow. **Czepca**, na zastępcę tow. Miłosiówną. Po objęciu prezydjum, tow. **Niżnik** odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który jednomyślnie został przyjęty.

Następnie tow. **Jedynak** zdał sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1930. Z cyfr sprawozdania wynika, że listów upominających o zapłatę należytości wysłano do właścicieli realności **na sumę 5.620 zł. 61 groszy,** zaś skarg do sądu pracy o zapłatę należytości wniosiono na sumę **8.794 zł. 65 groszy.**

Do pracodawców wysłano listów upominających o wypłacenie odszkodowań i należytości służby na sumę **2.909 zł. 26 groszy,** zaś skarg do sądu pracy wniesiono na sumę **3.963 zł. 82 groszy.**

Następnie tow. **Czarnecki** zdał sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że majątek Związku wynosi ponad **5.000 złotych.**

Tow. **Murzyn** zdał sprawozdanie z działalności **biura pośrednictwa pracy dla służby domowej,** z którego wynika, że zgłoszeń pracodawców za rok ubiegły było 2.936, zgłoszeń służby domowej 2.826 zapośredniczono 1.689.

Jak wynika z powyższych **cyfr**, mimo, że pp. Rogalskim, Kwiecińskim i innym, prowadzącym zarobkowe biura pośrednictwa pracy, nie podoba się — **kierownictwo naszego biura stoi na wysokości zadania.** Pracodawcy masowo zgłaszają zapotrzebowania, gdyż unikają znacznych opłat, jakie pobierano w zarobkowych biurach pośrednictwa pracy.

Wkońcu tow. **Procewiat** zdał sprawozdanie z przebiegu kontroli książek, zaznaczając, że książki kasowe zastano w najlepszym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Nad sprawozdaniami otwarto dyskusję, w której zabierali głos tow. **Przybyś, Jakóbek** i inni, apelując do zebranych o wszczęcie agitacji za Związkiem. Po dyskusji sprawozdania i wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęto. Następnie wybrano Zarząd Związku, które ukonstytuował się w następującym składzie: Przewodniczący **Wiecheć**, zastępca **Słowiak**, sekretarz **Jedynak**, zastępca **Czeplec**, skarbnik **Czarnecki**, zastępca **Paciorek**. Wydział: **Dąbrowski, Sikora, Tyka, Jakóbek, Ziembówna, Murzyn, Góbała**. Komisja rewizyjna: **Procewiat, Niżnik, Wykręt, Pyznarski, Dąbrowski**. Sąd polubowny: **Węgrzyn, Trznadel, Oczoś, Stawowy, Kubaty**. Kierownik biura pośrednictwa pracy dla służby domowej tow. **Murzyn**.

Wkońcu tow. Jedynak zdał sprawozdanie z przebiegu konferencji z właścicielami realności w sprawie umowy zbiorowej. — Po przemówieniu tow. Czarneckiego, Wiechcia i Stepskiego, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

Z SALI SĄDOWEJ

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Wczoraj w krak. sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Izaakowi Götzlerowi (l. 19), pomocnikowi krawieckiemu, Izraelowi Nadlerowi (l. 22), krawcowi i Abrahamowi Falikowi (l. 17) krawcowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 b, c, par. 59 c) uk. i art. 1 ustawy z 17/12 1862 i o występek publicznego znieważenia urządzeń własności i zachwalanie czynów nieprawnych i niemoralnych z par. 305 uk.

Wedle aktu oskarżenia dnia 10 listopada 1930 roku o godz. 9 wieczór policjanci, pełniący służbę na ul. Bożego Ciała usłyszeli w pobliżu jakieś krzyki i gdy skierowali się w tę stronę, zobaczyli u zbiegu ulic Miodowej i Bożego Ciała grupę osób, a opodal stojących trzech osobników, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki z okrzykiem: „niech żyje związek młodzieży komunistycznej“ — i równocześnie poczęli rzucać pliki odezw. Policjanci puścili się za nimi w pogoń i przytrzymali jednego z nich, którym był osk. Götzler, a drugi posterunkowy przytrzymał Nadlera. Trzeci oskarżony zdołał uciec, ale policjant zdołał zapamiętać jego rysopis i na podstawie tego aresztowano Falika. Przy ostatnim oskarżonym znaleziono podczas aresztowania dwie torebki dekstryny, która wedle aktu oskarżenia niewątpliwie była przeznaczona do nalepiania wydawnictw komunistycznych. Odezwy rozrzucone przez oskarżonych są wydawnictwami komunistycznego zw. młodzieży i Komitetu wyborczego „Jedności robotniczo-chłopskiej“. Odezwy te, jak wszystkie odezwy komunistyczne stoją na platformie rewolucyjnej i starają się przez zohydzanie stosunków panujących w Polsce i wysuwanie konieczności wzniecenia w Polsce rewolucji, pozyskać masy robotniczo chłopskie dla wywrotowych haseł komunistycznych.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni wypierali się winy, zaprzeczając, by rozrzucali wymieniane w akcie oskarżenia odezwy. Policjanci i wywiadowcy policji jako świadkowie w swoich zeznaniach obciążyli oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych *skazał Götzlera i Falika każdego na rok więzienia zaś Nadler został uwolniony od winy i kary.*

Rozprawie przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Buratowski i sso. Stuhr, oskarżał prok. dr. Hubl, bronili adw. dr. Schreiber i adw. dr. Knoebel.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się w niedzielę 8 lutego o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu“. Obecność członków i zastępców konieczna. Feldman, przewodn.

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie OKR.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza dnia 7 lutego w salach Rady Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 **tradycyjną zabawę towarzyską**. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać codziennie w sekretarjacie na III piętrze.

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW (Wielopole 1?) zaprasza wszystkich członków na zebranie poszczególnych branż w niedzielę 8 bm. o godz. 3 po poł. Porządek dzienny obejmuje m. i.: sprawozdanie z plenarnego posiedzenia zarządu głównego w Warszawie. Sprawy żywo interesujące każdego wojażera.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popołudniu: „Ciotka Karola“ (ceny najniższe); wieczorem: „Papa-kawaler“ (premjera — nowość). Gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego.

Niedziela po poł.: „Artyści“ (ceny zniżone); wieczór: „Papa-kawaler“ (nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Papa-kawaler“ (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!“

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: Dr. Jan Hulewicz: Nowy nauczyciel w nowej szkole.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl“.
Corso: „Tajemnica zamku Mayerling“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Muzeum: „W krainie złotego smoka: Chiny“.
Sztuka: „Głos serca“.
Uciecha: „Wiatr od morza“.
Wanda: „Wiatr od morza“.
Warszawa: „Przekleństwo krwi“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 7 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 15.55: Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16.15: Gramofon. 16.35: Odczyt: „Ile lat ma ziemia?“ — wygłosi prof. dr. Jan Nowak. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci młodszych: „Kopciuszek“. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 19.25: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Panienka z Nieba“. 20.15: Koncert karnawałowy z Warszawy. 21.45: Feljeton z Krynicy. 22.00: Międzynarodowe zawody hockejowe w Krynicy. 22.30: Koncert szopenowski z Warszawy. 23.00: Komunikaty. 23.15: Muzyka taneczna. 23.45: Międzynarodowe zawody hockejowe w Krynicy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Barańska Stefanja, ur. w r. 1900, zam. w Krakowie Zatorska 25.

Wydawca: **Emil Haecker**. — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski**. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.